

Łukasz Pasztaleniec

LASY JANOWSKIE-ZARZECZE-ŚWIECIE

19/20-24 SIERPNIA 1950 R.

- LIKWIDACJA ODDZIAŁU ADAMA KUSZA „ADAMA”



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

Oddział w Lublinie



Łukasz Pasztaleniec

LASY JANOWSKIE-ZARZECZE-ŚWIECIE
19/20-24 SIERPNIA 1950 R.
- LIKWIDACJA ODDZIAŁU ADAMA KUSZA „ADAMA”



**INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ**

Oddział w Lublinie

381/4 690

Pokwitowaniem.

Wziętych od niego zł. 10.000
kiesieć tysięcy. . 19/VII, 1950

Przebrany
Adam

Pokwitowanie odbioru 10 tys. zł podpisane przez Adama Kusza „Adama” i Tadeusza Haliniaka „Powale”. Fot. IPN

Lasy Janowskie-Zarzecz-Świecie **19/20-24 sierpnia 1950 r. – likwidacja oddziału** **Adama Kusza „Adama”¹**

W tym roku mija siedemdziesiąta rocznica rozbicia oddziału Adama Kusza „Adama”. Doprowadziły do tego m.in. skomplikowane działania operacyjne aparatu bezpieczeństwa oraz operacja wojskowa, będąca największą tego typu akcją po amnestii 1947 r. Celem niniejszej broszury jest przybliżenie wiedzy o tych wydarzeniach, pochodzącej zarówno z dotychczasowych publikacji, jak i z dokumentów oraz materiałów archiwalnych (w tym takich, które do tej pory nie były wykorzystywane).

Geneza i działalność grupy „Adama”

Adam Kusz przyszedł na świat 25 lipca 1922 r. w Sierakowie, gm. Huta Krzeszowska, pow. biłgorajski, w rodzinie chłopskiej. Był synem Józefa i Anny z domu Bąk. Miał dwóch braci: Ludwika i Jana. Po ukończeniu siedmiu klas szkoły powszechnej pomagał rodzicom w prowadzeniu gospodarstwa rolnego.

W 1941 r. został członkiem Narodowej Organizacji Wojskowej (NOW). W bliżej nieznanym czasie (prawdopodobnie w 1943 r.) został żołnierzem wchodzącego w skład tej organizacji oddziału partyzanckiego por. Franciszka Przysiężniaka „Jana”-„Ojca Jana”, działającego na pograniczu Rzeszowszczyzny i Lubelszczy-

zny. Przypuszczalnie jakiś czas po porażce, którą oddział „Ojca Jana” poniósł 28 grudnia 1943 r. w czasie niemieckiej obławy zorganizowanej w miejscowości Graba, Adam Kusz znalazł się w szeregach oddziału dyspozycyjnego Komendy Okręgu NOW Rzeszów. Na czele tej grupy, operującej m.in. na Leżajszczyźnie i Zasaniu, stał inny były podkomendny Przysiężniaka, który odłączył się od niego po starciu w Grabie, Józef Zadziński „Wołyniak”.

Po wejściu Sowietów na Rzeszowszczyznę Kusz wraz z innymi partyzantami, wykonując polecenie władz okręgowych NOW, wstąpił w szeregi Milicji Obywatel-

¹ Z zachowanych dokumentów oraz dotychczasowych publikacji wiadomo, że w czasie swojej działalności konspiracyjnej Adam Kusz używał też innych pseudonimów, np. nawiązującego do swojej sylwetki pseudonimu „Garbaty”. Jednak m.in. ze względu na to, że w czasie opisywanych wydarzeń posługiwał się pseudonimem „Adam”, właśnie ten używany jest w niniejszej publikacji.

skiej (MO). Swoją służbę pełnił na posterunku w Leżajsku, którego komendantem był Zadziński. Następnym epizodem w biografii Adama Kusza było aresztowanie go przez NKWD. Na razie nie wiadomo, kiedy i w jakich okolicznościach miało miejsce to wydarzenie. Pewne jest, że udało mu się uciec po tygodniowym uwięzieniu.

Gdy na początku grudnia 1944 r. „Wołyniak”, któremu udało się zbiec z transportu do sowieckiego łagru, zaczął odtwarzać swoją grupę, Kusz powrócił pod jego rozkazy. Oddział Zadzińskiego podporządkował się Okręgowi Rzeszów Narodowej Organizacji Wojskowej-Narodowego Zjednoczenia Wojskowego (NOW-NZW). Wiosną 1945 r. grupa weszła w skład utworzonej w tym okręgu Komendy Oddziałów Leśnych (KOL), dowodzonej przez kpt. Tadeusza Gryblewskiego „Ostoję”, a następnie przez mjr. Franciszka Przysiężniaka (teraz noszącego pseudonim „Marek”). Po likwidacji KOL w czerwcu 1945 r. oddział do lutego 1946 r. nie był podporządkowany żadnej strukturze. Wtedy wszedł w skład nowoutworzonego okręgowego Pogotowia Akcji Specjalnej (PAS) jako Oddział Wydzielony krypt. „Złota”. „Wołyniak” w strukturach PAS objął funkcję oficera tego oddziału, a jego zadaniem było zaopatrywanie organizacji w środki finansowe i techniczne. Sytuacja taka trwała do maja 1946 r. Wówczas w wyniku konfliktu powstałego między Józefem Zadzińskim a komendantem Okręgu Rzeszów NOW-NZW, Piotrem Woźniakiem „Wirem”, ten ostatni rozwiązał Oddział Wydzielony „Złota”, a grupa „Wołyniaka” działała od tej pory jako oddział nieafiliowany.

Jako podkomendny Zadzińskiego Adam Kusz brał udział w szeregu akcji i starć swojego oddziału, którego terenem działalności były powiaty łańcucki, jarośławski, nizański, biłgorajski i kraśnicki. M.in. uczestniczył w walce z grupą operacyjną NKWD 6 maja 1945 r. pod Kuryłówką, będącej jednym z największych starć stoczonych przez antykomunistyczne podziemie. Był też jednym z najbliższych współpracowników „Wołyniaka”. Przez pewien czas zajmował się zaopatrzeniem oddziału i pełnił funkcję kasjera grupy. Gdy Zadziński został oficerem Oddziału Wydzielonego krypt. „Złota”, Kusz został mianowany jego zastępcą. W kwietniu 1946 r. „Wołyniak” w stworzonej przez siebie liście ewidencyjnej podległych mu ludzi scharakteryzował „Adama” jako bardzo dobrego organizatora i żołnierza oraz osobę zdyscyplinowaną, koleżeńską i odważną.

Po samobójczej śmierci Józefa Zadzińskiego, która miała miejsce w nocy z 28 na 29 grudnia 1946 r., Adam Kusz objął dowództwo oddziału. Doliczając partyzantów przebywających na kwaterach grupa razem z dowódcą liczyła wtedy 14 osób. Kilka miesięcy później, w maju 1947 r., pod jego komendą było już tylko pięciu partyzantów: Bolesław Fudała „Iskra”, Michał Krupa „Wierzbą”, Stanisław N. „Zając”-„Zajczyk”, Władysław Ożga „Bór” oraz Wiktor Pudełko „Wiktor”. Jednym z powodów takiej sytuacji była amnestia, ogłoszona 22 lutego 1947 r., z której skorzystało pięciu członków oddziału. Byli to: Marian Wiącek „Czarny”, Władysław Stolarzewski „Stal”, Stefan Jadowski „Górecki”, którzy ujawnili się – odpowiednio – 17, 19 oraz 23 kwietnia 1947 r. przed komisją amnestijną Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (PUBP) w Kraśniku, Stanisław

Jabłoński *vel* Miller „Słoń”, który ujawnił się 14 kwietnia 1947 r. przed komisją amnestyjną łańcuckiego Urzędu Bezpieczeństwa (UB), oraz Kazimierz Dojlidko „Łuna”, który ujawnił się 2 kwietnia 1947 r. przed komisją amnestyjną PUBP w Przemyślu.

W ciągu następnych lat skład grupy Kusza ulegał wielokrotnym zmianom. Dwóch partyzantów zostało zabitych. Byli to „Iskra” i „Zajac”-„Zajczyk”, którzy zginęli w nocy z 26 na 27 grudnia 1947 r. w Leżajsku-Starym Mieście podczas akcji grupy operacyjnej UB-MO.

Więcej było osób, które z różnych przyczyn przystąpiły do oddziału. Pierwszą z nich był Tadeusz Haliniak „Opium”-„Powała”², który dołączył do grupy „Adama” co najmniej przed końcem grudnia 1947 r. i który później został zastępcą Kusza. Partyzant ten wcześniej służył m.in. w oddziale „Wołyniaka”.

Kolejne akcesje do grupy Kusza miały miejsce jesienią 1949 r. Jako pierwsi w oddziale pojawili się Andrzej Dziura „Stryj” i Andrzej Kiszka „Bogucki”. Do tej pory przeważnie ukrywali się oni samodzielnie, współpracując z grupą „Adama”, do której od czasu do czasu dołączali. Kiszka wcześniej współpracował z oddziałem Zadziarskiego. Podczas akcji amnestyjnej 1947 r. ujawnił się, jednak od jesieni tego samego roku musiał ukrywać się przed aresztowaniem grożącym mu ze strony PUBP w Biłgoraju. Z kolei Dziura, wcześniej także współpracujący z grupą „Wołyniaka”, ukrywał się od lata 1947 r., gdy aresztowany uciekł konwojującym go funkcjonariuszom MO.

² Z zachowanych źródeł wynika, że w czasie opisywanych wydarzeń Haliniak posługiwał się drugim z pseudonimów. Z tego względu on używany jest w niniejszej publikacji.

Następnie do grupy dołączyli Józef Kłyś „Rejonowy” i Stanisław Łukasz „Marciniak”, którzy m.in. służyli w zgrupowaniu partyzanckim Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” mjr. Hieronima Dekutowskiego „Zapory” oraz działali w powstałym w okresie poamnestyjnym oddziale, na czele którego stał Kłyś. W sierpniu 1948 r. obaj, przerywając dotychczasową działalność konspiracyjną, z fałszywymi dokumentami wyjechali na Górną Śląsk. Tam do października 1949 r. „Rejonowy” wraz z „Marciniakiem” pracowali i – według niektórych źródeł – prowadzili działalność sabotażową, następnie powrócili na Lubelszczyznę.

Ostatni konspiratorzy dołączyli do grupy Kusza wiosną 1950 r. Pierwszym z nich był Kazimierz Zabieglński „Kuna”, który wstąpił do niej w maju 1950 r. Ukrywał się on od 1947 r., przez większość czasu samotnie, nie licząc krótkiego okresu działalności w oddziale dowodzonym przez Adama Jarosza „Żbika”.

Potem pod komendą „Adama” przeszli jeszcze Stanisław Bielecki oraz Jan Szwedo. Byli to członkowie grupy przetrwania współpracującej z oddziałem Kusza.

Ze względu na małą liczebność grupy oraz ogromną przewagę „resortu” w terenie, jej aktywność ograniczała się przede wszystkim do akcji zaopatrzeniowych, których celem było zapewnienie środków do życia. Przykładem może być ekspropriacja przeprowadzona 3 października 1949 r. w Państwowym Gospodarstwie Rolnym w Cieplicach w powiecie jarosławskim, w trakcie której zdobyto m.in. 170 tys. zł. Jedyne większe wystąpienie oddziału miało miejsce we wrześniu 1947 r. Wtedy to w miejscowości Kuryłówka partyzanci wysadzili

w powietrze budynek, w którym miał się znaleźć posterunek MO.

W czasie swojej działalności grupa „Adama” współdziałała też z innymi formacjami antykomunistycznego podziemia. Jednym z przejawów tej aktywności były kontakty nawiązane w październiku 1948 r. z młodzieżową organizacją konspiracyjną „Orleń” z główną siedzibą w Rudniku nad Sanem, której oddział przekazał cztery pistolety maszynowe.

W ciągu ponad trzech i pół roku działalności grupy aparat represji na różne sposoby starał się doprowadzić do jej likwidacji. Podjęte zostały wobec niej działania operacyjne, m.in. w ramach rozpracowania o kryptonimie „Kurzawa”, założonego w PUBP w Łąncucie w październiku 1947 r. W trakcie tych działań wykorzystywano nie tylko tajnych współpracowników aparatu bezpieczeństwa, wśród których byli też dawni podkomendni Kusza oraz członkowie rodzin partyzantów, ale także sieć agenturalną MO. Oddział i jego siatka terenowa byli też celem operacji wojskowych. Prowa-

dziła je m.in. Grupa Operacyjna „K”, która pod koniec marca 1950 r. została wyodrębniona z części sił wchodzących do tej pory w skład Grupy Operacyjnej „W” zwalczającej oddział Edwarda Taraszkiewicza „Żelaznego”.

Podjęmowane działania przynosiły pewne skutki. Oprócz wspomnianej wyżej śmierci Bolesława Fudały „Iskry” i Stanisława N. „Zająca”-„Zajczyka” można wymienić tu także aresztowanie Władysława Stolarzewskiego, który mimo skorzystania z amnestii współpracował z oddziałem „Adama”. Był on następnie sądzony przez Wojskowy Sąd Rejonowy (WSR) w Lublinie, który 16 lutego 1948 r. skazał Stolarzewskiego na karę śmierci, wykonaną miesiąc później, 19 marca 1948 r. w więzieniu na Zamku w Lublinie. Najważniejszego celu, czyli rozbicia grupy Adama Kusza, aparatowi represji nie udało się jednak osiągnąć. Doprowadziły do niego dopiero działania podjęte w 1950 r. przez Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego (WUBP) w Lublinie.

Kombinacja operacyjna

Początek operacji miał miejsce 8 grudnia 1949 r. Wówczas, po kilkumiesięcznym okresie spotkań ze współpracownikami oddziału „Adama”, kontakt z grupą udało się nawiązać Tadeuszowi Miksy. Był to dawny członek podziemia, w czasie działalności konspiracyjnej posługujący się pseudonimem „Wampir”, służący m.in. w zgrupowaniu mjr. Hieronima Dekutowskiego „Zapory”, obecnie współpracujący z PUBP w Biłgoraju jako informator pseudonim „Jeleń”.

Nie była to pierwsza próba doprowadzenia do spotkania partyzantów z Mikszą, jednak wcześniejsze zabiegi nie dochodziły do skutku. Mimo tych niepowodzeń informatorowi udało się ustalić, dlaczego Kusz chciał nawiązać z nim kontakt. Jak powiedzieli mu współpracownicy „Adama”, „Jeleń” miał prowadzić wywiad dla oddziału, a także pomóc w przygotowaniu melin na zimę oraz w zorganizowaniu akcji, dzięki której grupa miała zdobyć pieniądze potrzebne, by przetrwać tę porę

roku. Przy pomocy Mikszy Adam Kusz chciał się także zorientować, jak wygląda sprawa działalności struktur konspiracyjnych na terenie powiatów biłgorajskiego i kraśnickiego. Te same tematy dowódca oddziału poruszył na spotkaniu w dniu 8 grudnia, w którym oprócz informatora „Jelenia” uczestniczyło też kilku jego partyzantów.

Mimo odbycia tego i następnych spotkań oraz prowadzenia przez Mikszę działań mających uwiarygodnić go przed członkami oddziału „Adama” oraz ich współpracownikami jako osobę zaangażowaną w działalność wywiadowczą, funkcjonariusze aparatu bezpieczeństwa doszli do wniosku, że nie uda mu się doprowadzić do likwidacji grupy Kusza. Opracowany został więc inny plan. Zgodnie z jego założeniami „Jeleń”, teraz już będący agentem Wydziału III lubelskiego WUBP, miał być poręczycielem dla kolejnej osoby zaangażowanej w prowadzone przez UB działania operacyjne. Osobą tą był Wacław Topolski, wcześniej m.in. pracownik struktur terenowych przedwojennego Oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskiego oraz członek podziemia narodowego podczas okupacji niemieckiej. 8 października 1949 r., podczas pobytu w areszcie WUBP w Lublinie, został pozyskany do współpracy z Wydziałem III tego urzędu pod pseudonimem „Jabłoński”.

Od tego momentu rozpoczęła się kombinacja operacyjna przeciwko oddziałowi Kusza. Prowadził ją kpt./mjr Jan Gorliński, zastępca szefa WUBP w Lublinie, któremu pomagał kpt. Włodzimierz Kaliszczuk, naczelnik Wydziału III lubelskiego WUBP, a nadzorowana była przez zajmujący się zwalczaniem podziemia niepodległościowego Departament III Ministerstwa Bezpie-

czeństwa Publicznego (MBP). Kombinację tę można podzielić na trzy etapy. Pierwszy z nich, najdłuższy, obejmuje okres od 16 lutego do 25 lipca 1950 r. W tym czasie miało miejsce 14 spotkań agentów z partyzantami oraz ich współpracownikami. Dwa pierwsze odbyły się w gospodarstwie Adama Jakubca w miejscowości Biała koło Janowa Lubelskiego. Następne miały miejsce w lesie koło Zofianki Górnej, także położonej obok Janowa. W większości z nich agenci brali udział wspólnie, w pozostałych uczestniczył tylko Tadeusz Miksza.

Podczas pierwszego etapu kombinacji operacyjnej Wacław Topolski, występujący wobec partyzantów jako kapitan z organizacji centralnej zajmującej się wywiadem, starał się podporządkować sobie grupę „Adama”, przekonać dowódcę do zaprzestania działalności zbrojnej w zamian za wypłacanie subwencji na utrzymanie, zinfiltrować oddział oraz namówić Kusza na przerzut na Ziemie Zachodnie, gdzie – jak twierdził – partyzanci mieli zajmować się wywiadem i dywersją. Ten ostatni pomysł agent „Jabłoński” argumentował tym, że wybuch wojny światowej w najbliższym czasie jest mało prawdopodobny. W rzeczywistości według planów, które na polecenie płk. Józefa Czaplickiego, dyrektora Departamentu III MBP, stworzył kpt. Zdzisław Kubiak, naczelnik Wydziału III WUBP w Katowicach, partyzanci po przerzuceniu na Opolszczyznę mieli zostać aresztowani przez funkcjonariuszy Wydziału III katowickiego WUBP (co nawiązuje analogie z operacją „Lawina” oraz aresztowaniem grupy mjr. „Zapory”). Natomiast Miksza na tym etapie kombinacji próbował zinfiltrować siatkę współpracowników grupy i rozpoznać jej kontakty organizacyjne.

Ze wszystkich tych działań pozytywny efekt agencji osiągnęli tylko w sprawie podporządkowania oddziału, co formalnie nastąpiło w czasie spotkania w dniu 28 kwietnia 1950 r. i miało taki skutek, że „Adam” w ramach rzekomej organizacji został mianowany przez agenta „Jabłońskiego” dowódcą oddziału, zaś Tadeusz Haliniak został jego zastępcą. Później obaj partyzanci otrzymali też stopnie oficerskie – odpowiednio – porucznika i podporucznika. Nie było to jednak podporządkowanie całkowite, gdyż „leśnym” zdarzały się także przypadki „niesubordynacji”. Przykładem takiego zachowania może być akcja ekspropriacyjna na filię Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w miejscowości Andrzejów w powiecie krańickim, najprawdopodobniej będąca ostatnim znanym wystąpieniem grupy Kusza. Przeprowadzona została w nocy z 13 na 14 czerwca 1950 r. W jej trakcie zdobyto pieniądze i towary o łącznej wartości co najmniej 600 tys. zł oraz – czego pierwotnie nie planowano – zabito Adama Błaszczaka, członka placówki Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej z tej miejscowości, któremu zabrano przy okazji pistolet maszynowy PPSz.

W związku z tym, że partyzanci nie zgodzili się na pomysł „przerzutu” na Ziemie Zachodnie, zmieniono scenariusz prowadzonych działań. Nowy pomysł polegał na wysłaniu do oddziału Kusza radiostacji. W pierwszej wersji chciano przekazać aparaturę, a następnie – pod pozorem jej awarii – do grupy mieli zostać wysłani agenci, których zadaniem byłoby rozpracowanie jej od środka. Później pomysł zmodyfikowano i razem ze sprzętem, rzekomo umożliwiającym kontakt z zachodnią Europą, który oddział „Adama” miał ochraniać, do

grupy miały trafić obsługujące go osoby. I w tej drugiej formie pomysł ten został wprowadzony w życie.

Jak twierdził na spotkaniu w dniu 10 czerwca 1950 r. agent „Jabłoński”, przekazanie partyzantom ochrony radiostacji było formą ich docenienia za to, że tak długo utrzymują się w terenie. Ustalono też wtedy warunki jej przekazania. W związku z otrzymanym zadaniem oddział otrzymał zakaz przeprowadzania akcji zbrojnych, co miała zrekompensować kwota 100 tys. zł miesięczne na utrzymanie. Poza tym w chwili przekazania aparatury cała grupa powinna być ulokowana w określonym miejscu na terenie Lasów Janowskich, gdzie miały być też przygotowane specjalne bunkry. Dowódca oddziału otrzymał również zadanie przygotowania planu ochrony radiostacji. W rzeczywistości wszystkie te posunięcia służyły osiągnięciu przez UB dwóch celów, dzięki którym można byłoby przeprowadzić operację wojskową. Po pierwsze, chciano zgrupować partyzantów w jednym miejscu, po drugie – zamierzano umieścić w oddziale „wtyczki”, które rozpracowałyby go od środka.

Na następnym spotkaniu, 6 lipca 1950 r., Wacław Topolski uzgodnił z partyzantami, że „radiotelegrafiści” ze sprzętem trafią do oddziału za osiem dni, tj. 14 lipca. Mniej więcej w tym samym czasie rozpoczęły się przygotowania do wysłania agentów, którzy mieli być wprowadzeni do grupy „Adama”. Na razie zagadką pozostaje tożsamość tych osób. Wiadomo tylko, że jedna z nich, w czasie pobytu w oddziale Kusza występująca pod pseudonimem „Robert”, współpracowała z aparatem bezpieczeństwa jako „Apollo”. Nieznane są też powody, którymi kiero-

wali się funkcjonariusze UB wybierając te osoby. Nieco więcej wiadomo na temat szkolenia, które przeszli wytypowani agenci. Odbyło się ono w Lublinie, trwało prawie trzy tygodnie, a przeprowadzili je por. Ryszard Durlej i por. Stefan Lipski z Departamentu Łączności MBP. Na podstawie analizy dokumentów można wnioskować, że pierwotnie szkolenie miało trwać krócej, a jego przedłużenie spowodowane było problemami z przyswajaniem przez agenta „Roberta” tajników obsługi radiostacji. Problemy te sprawiły także, że agent „Jabłoński” na spotkaniu w dniu 14 lipca 1950 r., tłumacząc się ruchami wojsk, będącymi efektem napałów rabunkowych w okolicach Chodla i Frampola, ustalił z partyzantami nowy termin dostarczenia „radzistów” i sprzętu. Tym razem miał to być wtorek, 25 lipca 1950 r.

Mimo wątpliwości, które wobec planu wysłania aparatury i jej „obsługi” miało kierownictwo Departamentu III MBP, tym razem udało się dotrzymać umówionego terminu. Tego dnia „Robert” i drugi z agentów, który w czasie pobytu w „lesie” miał używać pseudonimu „Sosna”, otrzymali od mjr. Gorlińskiego instrukcje dotyczące ich misji w oddziale Kusza. Następnie, uzbrojeni m.in. w pistolety maszynowe PPS, razem z Wacławem Topolskim, który przed „radiotelegrafistami” udawał faktycznego członka konspiracji, oraz kierowcą przyjechali samochodem z Lublina do Janowa Lubelskiego. Przywieźli ze sobą dwie zapakowane w skrzynie radiostacje, które w celu ich uwiarygodnienia były produkcji amerykańskiej. Z Janowa skrzynie zostały przetransportowane furmanką na miejsce spotkania agentów „Jelenia” (występującego rów-

nież przed „radzistami” jako faktyczny konspirator), „Jabłońskiego”, „Roberta” i „Sosny” z „leśnymi” przez współpracownika „Adama”, Feliksa Marczkę. Później „radiotelegrafisci” ze sprzętem zostali zabrani przez partyzantów do grupy Kusza stacjonującej w Lasach Janowskich. Po przybyciu na miejsce postoju oddziału i wybraniu przez „Roberta” polany położonej nieopodal pasma wydmowych wzniesień o nazwie Tułowe Góry, radiostacja została zainstalowana i „radziści” przystąpili do pracy.

Od tego momentu zaczyna się drugi etap kombinacji operacyjnej, trwający od 25 lipca do 12 sierpnia 1950 r. W tym czasie z jednej strony ma miejsce dalsza działalność agentów „Jelenia” i „Jabłońskiego”, z drugiej – „Robert” i „Sosna” infiltrują grupę Adama Kusza. Podczas tej fazy kombinacji mają miejsce dwa spotkania Mikszy i Topolskiego z „leśnymi”, ponownie w miejscowości Zofianka Górna. W pierwszym z nich uczestniczył tylko „Jeleń”, gdyż „Jabłońskiemu” z nieznanych przyczyn nie udało się na nie przybyć. Ze strony partyzantów w spotkaniach brał udział „Adam”, któremu towarzyszyło kilku podwładnych i współpracowników oraz „radzista” „Sosna”.

Mimo, że UB nie udało się zrealizować pomysłu polegającego na namówieniu „Adama” na wysłanie kilku partyzantów na „szkolenie dywersyjne”, co prawdopodobnie miało na celu osłabienie grupy, to i tak Wacław Topolski i Tadeusz Miksza zanotowali teraz więcej sukcesów niż w poprzednich miesiącach. Przede wszystkim podczas drugiego ze spotkań, które miało miejsce w nocy z 12 na 13 sierpnia 1950 r., agenci dotarli w końcu do miejsca postoju oddziału, co później zostało wykorzystane

podczas przygotowywania i przeprowadzania operacji wojskowej. Pretekstem do odwiedzin był specjalny szyfr przywieziony przez agenta „Jabłońskiego”, który Topolski miał wytłumaczyć „radiotelegraficznie” „Robertowi”.

Drugim sukcesem było nakłonienie Kusza przez Topolskiego do przesyłania za pomocą radiostacji i przy użyciu przywiezionego przez niego szyfru meldunków zawierających informacje o stanie osobowym grupy i jej uzbrojeniu. Powodami składania meldunków miały być zastraszająca się sytuacja polityczna na świecie oraz rola radiostacji znajdującej się w oddziale „Adama” dla zagranicy. Dzięki szyfrowi przywiezionemu przez agenta „Jabłońskiego” dowódca miał otrzymywać też rozkazy „organizacyjne”.

Kolejnym osiągnięciem Topolskiego było nawiązanie kontaktu ze współpracownikiem grupy „Adama”, Tadeuszem Parylakiem, na co dzień mieszkającym w Świeciu. Parylak, wcześniej m.in. służący razem z Tadeuszem Haliniakiem w oddziale NOW-NZW Stanisława Pelczara „Majki”, kontakt z grupą Kusza nawiązał co najmniej w 1948 r. W ramach współpracy był on przedstawicielem placówki działającej na terenie województwa bydgoskiego. Składała się ona z ludzi, którzy wcześniej działali w konspiracji z „Adamem” i jego partyzantami. Po raz pierwszy o Tadeuszu Parylaku i placówce agent „Jabłoński” dowiedział się podczas spotkania w dniu 16 lutego 1950 r. Kusz poprosił wówczas Wacława Topolskiego, by objął nad nią opiekę organizacyjną. „Jabłoński” wyraził na to zgodę i poprosił o ściągnięcie Parylaka. Aż do sierpnia 1950 r. nie udało się jednak zrealizować tego zadania. Ostatecznie Tadeusz Parylak dotarł do par-

tyzantów 10 sierpnia 1950 r., przywożąc aparat fotograficzny, przy pomocy którego on oraz „radzista” „Robert” wykonali ostatnie znane zdjęcia oddziału Adama Kusza.

Szczegóły kontaktów między agentem „Jabłońskim” i Parylakiem ustalone zostały w Lublinie, gdzie obaj udali się po zakończeniu spotkania z partyzantami. Tadeusz Parylak został mianowany podporucznikiem i otrzymał zadanie zorganizowania na swoim terenie struktur nielegalnej organizacji. Ustalili również, że w ciągu miesiąca Wacław Topolski lub ktoś z jego polecenia zgłosi się do Parylaka. Hasłem rozpoznawczym miały być dwa pasujące do siebie kawałki wycięte z gazety, z których jeden otrzymał Tadeusz Parylak, a drugi zatrzymał Topolski, który następnie przekazał go do WUBP w Lublinie.

Ostatnim sukcesem agentury były ustalenia dotyczące przekazania „Jabłońskiemu” przez Haliniaka kontaktów na struktury konspiracyjne z terenu województwa rzeszowskiego, z którymi grupa „Adama” posiadała łączność. Miało to nastąpić w trakcie spotkania, o miejscu którego w ciągu kilku dni miano poinformować Topolskiego.

Jeżeli chodzi o działania „radiotelegrafistów”, to w tym okresie „Robert” wysłał co najmniej 17 zaszyfrowanych depesz oraz nadał siedem fonogramów i radiogramów. Zawierały one m.in. informacje o liczbie podkomendnych Kusza i wszelkich zmianach w tym zakresie, dwóch obozowiskach, na jakie było podzielone miejsce postoju partyzantów, ochronie, która została zapewniona radiostacji, uzbrojeniu posiadanym przez Adama Kusza i jego podwładnych, zaopatrzeniu od-

działu w żywność, nastrojach panujących w grupie. Kilkakrotnie za pośrednictwem fonogramów nadawanych przez „radzistę” „Roberta” swoje sprawy, m.in. dotyczące kontaktów z Wacławem Topolskim, załatwiał również „Adam”.

Przekazywane wiadomości zdobywane były przez agentów, także przy użyciu różnego rodzaju podstępów, głównie w czasie rozmów z partyzantami, w tym przede wszystkim z Kuszem. „Sosna” robił to jednak w tak nieumiejętny sposób, że „Robert” w pewnym momencie zabronił mu zajmowania się tą kwestią.

Do przekazywania depesz partyzanci zaangażowali dwóch swoich współpracowników. Najpierw był nim Feliks Marcenko, a następnie Stefan Wojciechowski. Ci udostępniali je następnie, rzecz jasna nieświadomie, osobom związanym z aparatem bezpieczeństwa. Rozszyfrowywaniem przekazywanych meldunków oraz odbieraniem fonogramów i radiogramów zajmowali się odpowiedzianymi za wyszkolenie „radzistów” por. Durlej i por. Lipski, którzy razem z radiostacją odbiorczą przebywali prawdopodobnie w PUBP w Kraśniku. Ten sposób łączności funkcjonował prawdopodobnie aż do likwidacji oddziału Kusza.

Ostatni, trzeci etap kombinacji operacyjnej był najkrótszy. Trwał on bowiem tylko kilka dni, od 13 do 19 sierpnia 1950 r. Brali w nim udział już tylko „radiotelegrafiści” „Robert” i „Sosna”. Efektem ich działalności było co najmniej 13 depesz i jeden fonogram, których tematyka była podobna, jak poprzednio. W etapie tym poprawiły się warunki bytowe „radzistów”. O ile wcześniej wbrew ustaleniom spali oni – podobnie jak partyzanci – na ziemi pod

drzewami, to od 16 sierpnia 1950 r. razem z częścią podkomendnych „Adama” korzystali z namiotu przysłanego do grupy dzięki agentowi „Jabłońskiemu”.

Zgodnie z poczynionymi ustaleniami od 16 sierpnia przy pomocy „Roberta” meldunki wysyłał też Adam Kusz, przekonany, że kontaktuje się z „centralą”. Łącznie było ich co najmniej sześć. „Adam” zawiadamiał w nich o zmianach stanu osobowego oddziału, prosił o przysłanie pieniędzy potrzebnych do zakupienia żywności oraz nadesłanie granatów i amunicji do pistoletu maszynowego PPSz. Tą drogą zostały też przekazane informacje na temat spotkania między Tadeuszem Haliniakiem i Wacławem Topolskim. Miało się ono odbyć 21 sierpnia 1950 r. w miejscowości Zarzecze w powiecie niżańskim, w gospodarstwie Józefa i Katarzyny Marutów, których córka Zofia była sympatią Haliniaka. Hasłem, którego miał użyć Topolski, było pytanie: „Węgierki są?”, odzew stanowiła odpowiedź: „Niedojrzałe”.

Tak, jak zapowiedział agent „Jabłoński”, Kusz otrzymał też wiadomości od „centrali”. Pierwszą z nich, przesłaną prawdopodobnie 15 sierpnia 1950 r., był „komunikat specjalny”. Nie wiadomo, jaka była jego treść. Można jednak domniemywać, że dotyczył on konfliktu na Półwyspie Koreańskim. W drugiej wiadomości, wysłanej 19 sierpnia 1950 r., poinformowano partyzantów, że mają pozostać w obozie. O ile w wypadku „komunikatu specjalnego” możemy się tylko domyślać intencji aparatu bezpieczeństwa, które stały za jego wysłaniem, o tyle w drugim przypadku sprawa wydaje się jasna – chodziło o to, by oddział pozostał na miejscu, gdyż tego dnia miała się rozpocząć operacja wojskowa.

Fizyczna likwidacja

Drugą część działań, w wyniku których doszło do rozbicia oddziału „Adama”, stanowią wydarzenia, które można nazwać fizyczną likwidacją. Wśród nich pierwsza chronologicznie była operacja wojskowa przeciwko grupie przeprowadzona w okresie 19-22 sierpnia 1950 r. w lasach w okolicach Janowa Lubelskiego.

Początkowo na podstawie informacji przekazywanych przez „radiotelegrafistów” „Roberta” i „Sosnę” opracowane zostały dwa plany przeprowadzenia operacji wojskowej przeciwko oddziałowi Kusza. Później, w związku z wizytą agentów „Jabłońskiego” i „Jelenia” w obozie grupy, opracowany został trzeci plan, który stanowił podstawę do uruchomienia działań.

W celu przeprowadzenia operacji decyzją dowódcy Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego (KBW), gen. bryg. Juliusza Hibnera, powstała specjalna grupa operacyjna. W jej skład weszły: Specjalny Batalion 1. Brygady KBW, 1 i 2 batalion 2. Brygady KBW, 1, 2, 3 i 4 batalion oraz Specjalna Kompania 3. Brygady KBW i 3 batalion 4. Pułku KBW. Łącznie siły przeznaczone do likwidacji grupy Kusza liczyły ponad 1800 żołnierzy, uzbrojonych w broń maszynową, karabiny, pistolety, wyposażonych w cztery radiostacje średniej mocy i 39 radiostacji małej mocy oraz wzmocnionych 13 samochodami pancernymi. Na dowódcę grupy został wyznaczony mjr Zygmunt Tomczakowski, szef Oddziału Operacyjnego KBW, zaś szefem jej sztabu został mjr Antoni Lubowski, na co dzień pełniący funkcję szefa sztabu 3. Brygady KBW.

Przygotowanie żołnierzy, zarówno bojowe, jak i polityczne, rozpoczęło się 14 sierpnia 1950 r., gdy pododdziały wyzna-

czone do przeprowadzenia akcji przybyły do swoich miejsc koncentracji. Trwało ono do 19 sierpnia. Dla oficerów w dniu 15 sierpnia 1950 r. zorganizowana została też specjalna odprawa. Połączono ją z zajęciami, których tematyka była zbliżona do charakteru planowanych działań.

Zgromadzone siły zostały podzielone na trzy grupy. Większość pododdziałów weszła w skład grupy okrążającej. 4 batalion 3. Brygady KBW w sile 290 żołnierzy, dowodzony przez kpt. Augustyniaka, został grupą szturmową. Była też grupa odwodowa. Stanowiła ją Specjalna Kompania 3. Brygady KBW.

Decyzja o rozpoczęciu działań została podjęta 19 sierpnia 1950 r., prawdopodobnie o godzinie 21.45. Później żołnierze KBW zostali przewiezieni w pobliże miejsca stacjonowania oddziału Adama Kusza. Po rozładunku rozpoczęli otaczanie terenu potrójną linią okrążenia. Na miejscu operacji oprócz kabewistów przybyła także nieznana liczba funkcjonariuszy UB i MO. Wśród nich byli m.in. kpt. Włodzimierz Kaliszczuk, mjr Mikołaj Krupski, szef WUBP w Lublinie, oraz prawdopodobnie przedstawiciel MBP.

W czasie, gdy żołnierze KBW byli transportowani na miejsce operacji i zamykany był pierścień okrążenia, oddział „Adama” zgodnie z poleceniem „góry” pozostawał w swoim miejscu postoju. Liczył on wtedy – pomijając „radzistów” – dziewięciu partyzantów. Byli to: Adam Kusz, Władysław Ożga, Stanisław Bielecki, Wiktor Pudelko, Andrzej Dziura, Kazimierz Zabieglński, Michał Krupa, Stanisław Łukasz i Andrzej Kiszka. Pozostali trzej członkowie grupy – Jan Szwedo, Tadeusz Haliniak i Józef Kłyś

– przebywali poza partyzanckim obozem. Szwedo – jak wynika z dokumentów UB – opuścił go dwa tygodnie wcześniej, udając się na leczenie reumatyzmu. Haliniak 19 sierpnia 1950 r. wyruszył na spotkanie z agentem „Jabłońskim”, które miał odbyć dwa później w Zarzeczcu. Tego samego dnia wieczorem Kłysz został wysłany na wieś w celu zakupu żywności.

Wczesnym rankiem 20 sierpnia 1950 r. „Adam”, posiadający już informację o okrażeniu, zdobytą dzięki przeprowadzonemu zwiadowi oraz ostrzeżeniu przekazanemu przez jednego ze współpracowników, Stefana Bigosa, postanowił podzielić oddział. Jedna grupa miała wycofać się, by chronić „radiotelegrafistów” i radiostację. Druga miała stawić zbrojny opór żołnierzom KBW.

Działania bojowe prowadzone przez kabewistów rozpoczęły się 20 sierpnia o godzinie 5.00 i trwały do godziny 20.00 w dniu 22 sierpnia 1950 r. Pełne odtworzenie przebiegu operacji sprawia jednak wiele trudności z uwagi na sprzeczności i błędne informacje, które można znaleźć w zachowanych źródłach. Dowodem na to jest fakt, iż dopiero szczegółowa analiza dokumentów i materiałów archiwalnych pozwoliła ustalić kolejność strat ponoszonych przez partyzantów.

Stanisław Bielecki został ciężko ranny 20 sierpnia 1950 r., postrzelony przez kpr. Edmunda Janaszczyka z 3. Brygady KBW. Wcześniej grupa szturmowa, prowadzona przez Tadeusza Miksę, nie zlokalizowała partyzanckiego obozu. W związku z tym żołnierze rozwinęli się w tyralierę i rozpoczęli przeszukiwanie lasu, po drodze natykając się na Kusza, któremu towarzyszyli Bielecki i Oźga. Ranny partyzant został przewieziony do szpitala w Janowie Lubelskim, gdzie zmarł 21 sierpnia. W czasie

wymiany ognia rany odniósł też kpr. Janaszczyk. Żołnierza tego przetransportowano samolotem do Centralnego Szpitala MBP w Warszawie, gdzie zmarł 23 sierpnia 1950 r.

Towarzysze Bieleckiego, Władysław Oźga i Adam Kusz, również zginęli 20 sierpnia. Pierwszy z nich został zabity przez strz. Leona Naturalnego ze Specjalnego Batalionu 1. Brygady KBW, gdy razem ze swoim dowódcą usiłował wyrwać się z okrażenia na odcinku obsadzonym przez żołnierzy tego pododdziału. Kusz poniósł śmierć kilka godzin później. Został zabity przez kpr. Mariana Biedrzyńskiego w czasie próby przebicia się przez odcinek zajmowany przez Biedrzyńskiego i innych żołnierzy 2 batalionu 3. Brygady KBW.

Dwaj ostatni partyzanci zginęli ostatniego dnia operacji. Andrzej Dziura, odnaleziony przez kabewistów, gdy próbował ukryć się pod warstwą mchu, został zabity przez kpr. Sylwestra Sobieraja i strz. Tadeusza Grabarczyka z 2. Brygady KBW. Przed śmiercią udało mu się jednak ranić w brzuch kpr. Wiktora Mrzygłodzkiego, który po kilku minutach zmarł. Ostatni poległy partyzant, Wiktor Pudełko, został zabity przez st. strz. Stanisława Domańskiego z 3. Brygady KBW.

Poza zabiciem partyzantów zatrzymano też trzy osoby podejrzewane o współpracę z „leśnymi”. Pierwszą z nich był Stefan Bigos. Został on schwytany rankiem 20 sierpnia 1950 r. przez żołnierzy z linii okrażenia, którzy następnie przekazali go funkcjonariuszom WUBP w Lublinie. Pięć dni później Bigos został osadzony w areszcie lubelskiego WUBP, gdzie przebywał do 2 października 1950 roku, gdy został zwolniony.

Kolejnym aresztowanym był leśniczy Andrzej Startek. Zatrzymano go 20 sierpnia w okolicach rzeki Trzebensz jako podejrzanego o kontakty z oddziałem „Adama”. W rzeczywistości jechał on z Ujścia do Janowa Lubelskiego, by zgłosić się w sprawach służbowych do miejscowego nadleśnictwa. Następnie Startek był przetrzymywany m.in. w areszcie WUBP w Lublinie, skąd – tak jak Stefan Bigos – został wypuszczony na wolność 2 października 1950 r.

Ostatnią aresztowaną osobą był Józef Powęzka, schwytany 20 sierpnia 1950 r. Później osadzono go w areszcie lubelskiego WUBP, skąd został zwolniony tego samego dnia co Bigos i Startek.

W czasie operacji zdobyto broń i amunicję należącą do partyzantów. Znalezione też posiadany przez nich namiot i jedną z radiostacji, zlokalizowane zostały także leśne bunkry, które następnie zniszczono. Druga radiostacja została odnaleziona dopiero w czerwcu 1965 r. przez dwójkę mieszkańców Janowa Lubelskiego zbierających chrust.

Oprócz kpr. Janaszczyka i kpr. Mrzygłodzkiego śmierć podczas operacji wojсковej poniósł także strz. Władysław Pikula z 3. Brygady KBW. W czasie wymiany strzałów z partyzantami po południu 20 sierpnia 1950 r. został ciężko ranny, w wyniku czego zmarł tego samego dnia, prawdopodobnie w szpitalu WUBP w Lublinie.

Pięciu kabewistów zostało rannych. Strz. Władysław Bańkowski z 4 batalionu 3. Brygady KBW odniósł ranę pierwszego dnia operacji. Strz. Tadeusz Guzowski z tego samego batalionu został ranny wieczorem 20 sierpnia 1950 r., prawdopodobnie postrzelony przez innych żołnierzy KBW w czasie, gdy grupa szturmowa

wzmocniała linię okrążenia. W nocy z 20 na 21 sierpnia 1950 r. postrzały odnieśli dwaj kolejni żołnierze – jeden z nich służył w Specjalnym Batalionie 1. Brygady KBW, drugi w Specjalnej Kompanii 3. Brygady KBW. Ponadto por. Józef Pieniądz, starszy adiutant dowódcy 1 batalionu 3. Brygady KBW, nad ranem 22 sierpnia 1950 r. został ranny odłamkiem granatu. Żołnierze ci, oprócz jednego, który nie opuścił pola walki, zostali przewiezieni do szpitala lubelskiego WUBP. Do ofiar pośrednich należy zaliczyć także dowodzącego grupą szturmową kpt. Augustyniaka. Oficer ten w czasie starcia, w którym ciężko ranni zostali Stanisław Bielecki i kpr. Janaszczyk, dostał ataku serca.

Kpr. Edmund Janaszczyk, kpr. Wiktor Mrzygłodzki oraz strz. Władysław Pikula zostali przedstawieni do odznaczenia pośmiertnie Krzyżami Walecznych. Prawie wszyscy żołnierze, którzy przyczynili się do bezpośredniej likwidacji partyzantów – strz. Górski, strz. Naturalny, kpr. Biedrzyński, kpr. Sobieraj oraz strz. Domański – zostali przedstawieni do odznaczenia Srebrnymi Medalami Zasłużonym na Polu Chwały. Osoby te miały również otrzymać nagrody rzeczowe. Oprócz nich miały także dostać strz. Grabarczyk, który razem z kpr. Sylwesterem Sobierajem zabił Andrzeja Dziurę. Nagrody otrzymali m.in. także ci żołnierze, którzy odnieśli rany. Co najmniej kilkunastu żołnierzy otrzymało pochwały. Oprócz kabewistów bezpośrednio uczestniczących w działaniach w tej grupie znalazła się też mjr Anna Mekler ze Sztabu KBW, która przygotowała plany operacji.

Wbrew informacjom pojawiającym się w historiografii śmierci uniknęli „radio-telegrafisci” „Robert” i „Sosna”, którym

w pewnym momencie udało się oddalić od ochraniających ich partyzantów. Zanim to jednak nastąpiło, „Robert” nosił się z zamiarem ostrzelania „Adama” i jego podwładnych, gdyby ci próbowali się przebić przez linię okrążenia. Wydostanie się „radzistów” z „kotła” nie obyło się jednak bez problemów. Okazało się bowiem, że zmienne zostały hasła wzrokowe i ustne, które miały służyć rozpoznaniu ich przez żołnierzy KBW. Ocalenie życia przez „Roberta” i „Sosnę” nie oznacza, że wyszli oni z operacji całkowicie bez „szwanku”. Wiadomo, że „Robert” stracił m.in. przybory do golenia, ukradzione przez kabewistów, którzy zabierali rzeczy należące do partyzantów na pamiątkę przeprowadzonej operacji.

Drugą fazą likwidacji była zasadzka na Tadeusza Haliniaka, zorganizowana w gospodarstwie Józefa i Katarzyny Marutów, gdzie miał się on spotkać z agentem „Jabłońskim”. W dniu umówionego spotkania, 21 sierpnia 1950 r., Wacław Topolski rzeczywiście pojawił się u Marutów. Tam – prawdopodobnie w celu zapewnienia alibi – został zatrzymany przez kpt. Andrzejewskiego, chor. Stanisława Sumleta, Kazimierza Juraka, kpr. Karola Pawłowicza z WUBP w Lublinie oraz ppor. Józefa Zycha z niżańskiego PUBP, którzy wcześniej zorganizowali tam zasadzkę. Później, około godziny 20-tej, w gospodarstwie zjawił się też „Powała”. Gdy zamierzał odejść spod podejrzanie cichego domu doszło do wymiany ognia, w wyniku czego został ciężko ranny. Później partyzant został przewieziony do szpitala w Nisku, gdzie zmarł.

Po zakończeniu akcji cała rodzina Marutów została zatrzymana. Józef i Katarzyna do 2 października 1950 r. byli więzieni w areszcie PUBP w Nisku. Ich córka Zo-

fia przetrzymywana była m.in. w areszcie lubelskiego WUBP. Później za kontakty z Haliniakiem wyrokiem WSR w Rzeszowie z 8 listopada 1950 r. została skazana na 6 lat więzienia. Swoją wyrok odbywała w więzieniu w Fordonie. Na wolność wyszła 13 września 1953 r.

Po śmierci „Powały” jego ciało zostało przetransportowane do Kraśnika. Do tego miasta sukcesywnie przewożono też zwłoki partyzantów likwidowanych w czasie operacji wojskowej. Tam w chłodni miejscowej mleczarni zostały one poddane oględzinom. Czynności te przeprowadzili: w przypadku zwłok Haliniaka – dr Zofia Aleksandrowicz, kraśnicka lekarka, w wypadku ciał „Adama”, „Bora”, „Wiktora” i „Stryja” – Bernard Gotner, przebywający w Kraśniku student lubelskiej Akademii Medycznej.

Wszystkim zabitym partyzantom wykonano również zdjęcia pośmiertne. Ich ciała prawdopodobnie były też identyfikowane przez członków rodzin. Później wszyscy polegli zostali pochowani w nieznanym dotychczas miejscu.

Ostatnim wydarzeniem związanym z likwidacją oddziału Adama Kusza było aresztowanie Tadeusza Paryłaka, do którego doszło 24 sierpnia 1950 r. w Świeciu. Dokonała go grupa pracowników Wydziału III bydgoskiego WUBP, na czele których stał por. Jan Majewski. Dzień przed zatrzymaniem poczynione zostały odpowiednie przygotowania – przeprowadzono wywiad dotyczący Paryłaka oraz sporządzono plan sytuacyjny kamienicy, w której zamieszkiwał.

W dniu aresztowania przy pomocy hasła ustalonego z Wacławem Topolskim kontakt z Tadeuszem Parylakiem nawiązał bliżej niezany funkcjonariusz

Wydziału III WUBP w Bydgoszczy, podający się za łącznika o pseudonimie „Stefan”. W momencie, gdy Parylak i „Stefan” chcieli wyjść na spacer nad rzekę, gdzie mieli kontynuować rozmowę, do mieszkania weszli dwaj kolejni funkcjonariusze, por. Majewski i chor. Jan Chwiałowski, którzy zatrzymali Tadeusza Parylaka i jego gościa. Później w mieszkaniu urządzono „kocioł”. Trwał on do 26 sierpnia 1950 r. W jego wyniku zatrzymano 12 osób. W związku z tym, że żadna z nich nie była zamieszana w nielegalną działalność, wszystkie te osoby zostały zwolnione bez żadnych konsekwencji.

Sam Parylak został osadzony w PUBP w Świeciu, skąd 28 sierpnia 1950 r. został przeniesiony do aresztu WUBP w Bydgoszczy. W trakcie śledztwa był wielokrotnie przesłuchiwany przez funkcjonariuszy z WUBP w Bydgoszczy i PUBP w Świeciu. Równolegle zarówno on, jak i jego rodzeństwo – brat Julian i siostra Stanisława – stali się figurantami rozprawy prowadzonego przez funkcjonariuszy Wydziału III bydgoskiego WUBP. 29 grudnia 1950 r. sprawa Tadeusza Parylaka ze względu na to, że dotyczyła wydarzeń, które miały miejsce na terenie województwa lubelskiego, została zgodnie z właściwością miejscową przekazana do prowadzenia Wydziałowi Śledczemu WUBP w Lublinie.

Początkowo Parylak był przetrzymywany w areszcie tego urzędu. Następnie

osadzono go w więzieniu na Zamku w Lublinie. Oficjalnie śledztwo przeciwko niemu Wydział Śledczy lubelskiego WUBP wszczął 9 lutego 1951 r. Trwało ono do 4 sierpnia tr. W dniu zakończenia śledztwa prowadzący je Kazimierz Rachwał sporządził postanowienie o pociągnięciu Tadeusza Parylaka do odpowiedzialności karnej oraz akt oskarżenia, który 20 sierpnia zatwierdził mjr Marek Szauber, prokurator lubelskiej Wojskowej Prokuratury Rejonowej (WPR).

Dokładnie miesiąc po zatwierdzeniu aktu oskarżenia, 20 września 1951 r., przed WSR w Lublinie odbyła się rozprawa. Dzień później został ogłoszony wyrok. Tadeusz Parylak za współpracę z oddziałem Adama Kusza oraz dezercję z wojska w marcu 1945 r. został skazany na sześć lat więzienia, utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres trzech lat oraz przepadek mienia na rzecz Skarbu Państwa.

Zasądzoną karę odbywał w więzieniu w Rawiczu oraz w Ośrodku Pracy Więźniów (OPW) w Strzelcach Opolskich. Podczas pobytu w pierwszym z wymienionych zakładów karnych podjęta została nieudana próba zwerbowania go do współpracy w charakterze informatora celnego. W tym też czasie lubelski WSR na mocy ustawy o amnestii z 22 listopada 1952 r. złagodził mu wyrok do czterech lat więzienia. Na wolność Parylak wyszedł 23 marca 1954 r.

Epilog

Podczas operacji wojskowej przeciwko oddziałowi Adama Kusza śmierci lub aresztowania uniknęło sześciu partyzan-

tów. Jan Szwedo założył później własną grupę. Zginął pod koniec marca 1951 r. skrytobójczo zastrzelony przez Antonie-

go Szwedo, współpracującego z UB jako agent o pseudonimie „Kruk”.

Józef Kłysz w czasie, gdy żołnierze KBW prowadzili działania przeciwko grupie „Adama”, razem ze współpracownikiem oddziału chciał wracać z przygotowaną żywnością. Szczęśliwie jednak zrezygnował z tego pomysłu. Jakiś czas po rozbięciu grupy Kusza, prawdopodobnie wiosną 1951 r., założył nowy oddział, mający charakter grupy przetrwania. W jego skład weszli też Stanisław Łukasz oraz Andrzej Kiszka. Później dołączyli do nich jeszcze Stanisław Chmiel i Stefan Wojciechowski „Mordka”.

W celu likwidacji grupy Kłysia prowadzone były działania operacyjne, m.in. w ramach rozpracowania noszącego krypt. „Gmina”, założonego przez PUBP w Kraśniku 16 kwietnia 1951 r. „Rejonowy” i jego podkomendni byli też celem operacji wojskowych. Ostatecznie Józef Kłysz zginął wraz ze Stefanem Wojciechowskim w nocy z 12 na 13 listopada 1952 r. w zasadzce UB-MO. Zorganizowana została ona w miejscowości Piątka w powiecie kraśnickim dzięki pomocy informatora o pseudonimie „Wąż”.

Czterech pozostałych podkomendnych Adama Kusza wydostało się z okrycia. Kazimierz Zabieglński ukrywał się następnie samodzielnie. Ujawnił się 27 listopada 1954 r. w kraśnickim PUBP, nie przyznając się jednak do swojej działalności w podziemiu. Trzy lata później znalazł się w zainteresowaniu Służby Bezpieczeństwa (SB). Powodem była nieznana wcześniej aparatowi bezpieczeństwa informacja o przynależności Zabieglńskiego do grupy Kusza. W czasie prowadzonych działań próbowano nakłonić go do pomocy w celu ujęcia ukrywającego się Andrze-

ja Kiszki. Próby te nie przyniosły jednak efektu, definitywnie zaś swoje działania wobec Kazimierza Zabieglńskiego SB zakończyła pod koniec 1960 r.

Michał Krupa ukrywał się u różnych gospodarzy w miejscowościach znajdujących się na terenie powiatów łańcuckiego, leżajskiego oraz biłgorajskiego. Czynił to częściowo samodzielnie, a częściowo razem z Janem Decem, który ukrywał się po swojej ucieczce z aresztu PUBP w Biłgoraju. Poszukiwania Krupy przez aparat bezpieczeństwa prowadzone były m.in. w ramach sprawy agenturalno-poszukiwawczej krypt. „Ognisko”. Ostatecznie został aresztowany 11 lutego 1959 r. w Kulnie w powiecie leżajskim, w domu swojego współpracownika, Dymitra Cała, przez grupę operacyjną składającą się z funkcjonariuszy SB i Zmotoryzowanych Odwodów Milicji Obywatelskiej (ZOMO), dowodzoną przez por. Wacława Dziarnowskiego z Samodzielnej Sekcji Śledczej Komendy Wojewódzkiej (KW) MO. Zatrzymanie było możliwe dzięki wiadomości o jego miejscu pobytu przekazanej przez jednego z informatorów.

W dniach 25-30 listopada 1959 r. Michał Krupa został osądzony w Przemyśle przez miejscowy Ośrodek Zamiejscowy Sądu Wojewódzkiego (SW) w Rzeszowie. Wyrokiem z 30 listopada 1959 r. został skazany na karę 15 lat więzienia oraz utratę praw publicznych i obywatelskich na 5 lat. Po wniesionej apelacji Izba Karna Sądu Najwyższego (SN) w dniu 11 września 1961 r. dokonała rewizji wyroku. Ostatecznie kara wyniosła 8 lat więzienia i 5 lat utraty praw publicznych. Zasądzony wyrok Krupa odbywał w zakładach karnych w Rzeszowie, Strzelcach Opolskich oraz Chełmie. Na wolność wyszedł 14 czerwca

1965 r. na mocy warunkowego zwolnienia. Zmarł 24 sierpnia 1972 roku w Ulanowie i tam został pochowany.

W 1995 r. wdowa po „Wierzbie”, Janina, chciała unieważnić jego wyrok. W związku z jej śmiercią oraz faktem, że nie było innych osób, które mogłyby poprzeć wniosek o unieważnienie wyroku, zajmujący się sprawą Wydział II Karny Sądu Wojewódzkiego w Przemyślu umorzył prowadzone postępowanie.

Dwóch pozostałych partyzantów, którzy wydostali się z okrażenia, Stanisław Łukasz i Andrzej Kiszka, działali w składzie oddziału Józefa Kłysia. Łukasz zginął 11 kwietnia 1952 r. w czasie operacji wojсковej prowadzonej przez grupę UB-KBW w miejscowości Wólka Ratajska w powiecie krańickim. W jej trakcie zatrzymano też 32 osoby. Jedną z nich był inny podkomendny „Rejonowego”, Stanisław Chmiel. Wyrokiem z 17 kwietnia 1953 r. został on skazany przez WSR w Lublinie na karę dożywotniego więzienia. Swoją wyrok odbywał m.in. w więzieniu we Wronkach. Na wolność wyszedł w 1958 r. Kilka lat później, w 1965 r., z powodu podejrzenia o posiadanie broni i kontaktów, które utrzymywał z osobami związanymi z oddziałem Józefa Kłysia, znalazł się w zainteresowaniu SB, która przez jakiś czas go inwigilowała.

Andrzej Kiszka po odłączeniu się od grupy Kłysia latem 1952 r. ukrywał się samodzielnie. Według zamierzeń partyzantów sytuacja taka miała być tymczasowa, a ponownie partyzanci mieli połączyć się wiosną 1953 r. Ze względu na śmierć „Rejonowego” i „Mordki” do zrealizowania tego planu jednak nie doszło. Działania zmierzające do schwytania lub likwidacji Kiszki prowadzone były przez aparat bezpieczeństwa m.in. w ramach sprawy agen-

turalno-poszukiwawczej krypt. „Borsuk” oraz sprawy operacyjnego rozpracowania o tym samym kryptonimie. Ostatecznie został on aresztowany w swoim leśnym bunkrze 30 grudnia 1961 r. w czasie akcji przeprowadzonej przez liczącą prawie 70 funkcjonariuszy grupę operacyjną SB -ZOMO, dowodzoną przez kpt. Stanisława Lipca, zastępcę naczelnika Wydziału III SB KW MO w Lublinie. Półtora roku później, w czerwcu 1963 r. Departament Kadr i Szkolenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (MSW) na podstawie materiałów dotyczących poszukiwania tego partyzanta i śledztwa prowadzonemu przeciwko niemu wydał materiał szkoleniowy *Sprawa krypt. „Borsuk”*, który miał być wykorzystywany podczas kształcenia funkcjonariuszy MSW.

W lipcu 1962 r. Andrzej Kiszka wraz z pięcioma innymi osobami był sądzony w Wydziale IV Karnym SW w Lublinie. Wyrokiem z 25 lipca 1962 r. został skazany na łączną karę dożywotniego więzienia, pozbawienie praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze oraz 10 tys. zł grzywny. Później wyrokiem SN w Warszawie z 30 marca 1963 r. kara została złagodzona do 15 lat więzienia. Wyrok odbywał w OPW w Strzelcach Opolskich oraz Potulicach. Na wolność wyszedł 3 sierpnia 1971 r. na mocy warunkowego zwolnienia.

Po wyjściu z więzienia Kiszka zamieszkał w powiecie Łobez na Pomorzu Szczecińskim. Mimo odbycia wyroku pozostał w zainteresowaniu aparatu bezpieczeństwa. Od października 1971 r. od października 1972 r. był figurantem kwestionariusza ewidencyjnego (KE) krypt. „Nawrócony”, prowadzonego przez Referat SB Komendy Powiatowej (KP) MO w Biłgo-

raju, a następnie przez Referat SB KP MO w Łobzie. Oprócz jego przeszłości powodem wzięcia „Dęba” pod kontrolę przez SB było przypuszczenie, że może znać miejsca, w których oddziały, do których należał, zmagazynowały broń. Zakończenie prowadzenia KE krypt. „Nawrócony” nie oznaczało jednak końca kontrolowania Andrzeja Kiszki przez SB. Trwało ono dalej, aczkolwiek w chwili obecnej trudno powiedzieć, jak długo oraz jakie działania były podejmowane wobec niego przez aparat bezpieczeństwa.

W latach dziewięćdziesiątych Kiszka starał się o unieważnienie swojego wyroku. Początkowo efekt był pozytywny – w marcu 1998 r. Sąd Wojewódzki w Lublinie unieważnił większość z czynów, które były mu zarzucane w 1962 r. W kwietniu tego samego roku, po zażaleniu prokuratora wojewódzkiego, postanowienie to zostało uchylone, a sprawa została przekazana do ponownego rozpatrzenia. Kolejnym postanowieniem lubelskiego SW, tym razem z grudnia 1998 r., wyrok z 1962 r. został unieważniony tylko w jednym punkcie, uznanym za związany z działalnością na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego. W kwietniu 1999 r. postanowienie to zostało podtrzymane wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Lublinie. „Dąb” starał się później zmienić ten stan rzeczy, w wyniku czego sprawa ta dotarła nawet do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu. Wysiłki te nie przyniosły jednak efektu.

Andrzej Kiszka zmarł 14 czerwca 2017 r. w Gryficach. Dopiero półtora roku później, w grudniu 2018 r., został w pełni zrehabilitowany.

Tadeusz Parylak po wyjściu z więzienia początkowo ponownie zamieszkał

w Świeciu. Później mieszkał w różnych częściach Polski, m.in. we Wrocławiu i w Chorzowie. Mieszkając w drugim z wymienionych miast 5 maja 1956 r. skorzystał z amnestii, ogłoszonej 27 kwietnia tr. Ujawnił wtedy fakty na temat swojej współpracy z oddziałem „Adama”, do których nie przyznał się w śledztwie oraz podczas procesu. W latach 1964-1966 starał się też o rewizję nadzwyczajną swojego wyroku. Gdy wysiłki te nie przyniosły efektu w 1966 r. występował o zatarcie skazania, a w 1968 r. o rehabilitację i odzyskanie pełni praw obywatelskich, co jednak także nie przyniosło rezultatu.

Opuśczenie więzienia, a także skorzystanie przez Tadeusza Parylaka z amnestii nie oznacza, że nie był on inwigilowany przez aparat bezpieczeństwa. W 1957 r. znalazł się w zainteresowaniu Wydziału III SB KW MO w Lublinie, którego efektem były m.in. czynności zmierzające do zwerbowania go do współpracy w charakterze informatora, której celem miała być pomoc w schwytaniu Andrzeja Kiszki. Zainteresowanie to zaowocowało także tym, że zajęły się nim też inne jednostki SB. Przykładem mogą być działania Wydziału III SB wrocławskiej KW MO, który najpierw rozpracowywał go w ramach sprawy agencuralnego sprawdzenia krypt. „Lotny”, a następnie kontrolował w ramach sprawy ewidencyjno-obserwacyjnej o tym samym kryptonimie.

W latach dziewięćdziesiątych pod adresem Parylaka zostały wysunięte oskarżenia o przyczynienie się do rozbicia oddziału Adama Kusza. W ich postawieniu „pomógł” splot kilku czynników – czas, jaki minął od tamtych wydarzeń, błędne informacje o likwidacji, które zaczęły pojawiać się od lat pięćdziesiątych, oraz brak

dostępu do materiałów wytworzonych przez UB. Tadeusz Parylak nie doczekał rehabilitacji. Zmarł w 1998 r. obciążony

oskarżeniem o doprowadzenie do śmierci swoich kolegów.

In memoriam

W kolejne rocznice likwidacji oddziału Adama Kusza przy betonowym krzyżu z umieszczoną na nim pamiątkową tabliczką, znajdującym się niedaleko miejsc, w których Kusz i jego podkomendni stacjonowali latem 1950 r., odbywają się skromne uroczystości upamiętniające to wydarzenie. Pamięci poległych partyzantów poświęcona jest także tablica znajdująca się na dzwonnicy Sanktuarium Matki Bożej Różańcowej Łaskawej w Janowie Lubelskim, odsłonięta w 1997 r.

Adam Kusz oraz Michał Krupa byli dwoma z pięciu partyzantów, którzy stanowili inspirację dla stworzenia monumentalnego pomnika „Partyzanci”, znajdującego się w Bostonie w USA, w stanie Massachusetts. Autorem pomnika, odsłoniętego w 1983 r., był Andrzej Pityński, prywatnie siostrzeniec Krupy.

W 2017 r. ustanowiona została Nagroda im. Michała Krupy „Wierzyby”. Przyzna-

wana jest ona przez Fundację Kwartalnika „Wyklęci” osobom, które kultywują pamięć o Żołnierzach Wyklętych na niwie artystycznej. Dotychczas otrzymali ją m.in.: „Grupa Projektowa Żołnierze Niezłomni, Niepokorni, Wyklęci – Pamiętamy!” z Publicznego Gimnazjum nr 2 Brzesku, reżyser Konrad Łęcki oraz bard Andrzej Kołakowski.

Andrzej Kiszka za swoją działalność niepodległościową został awansowany do stopnia porucznika (30 lipca 2007 r.), kapitana (2008 r.), a następnie majora (18 marca 2016 r.). Odznaczono go także m.in. Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski (1 sierpnia 2007 r.), Krzyżem Zasługi Związku Żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych, przyznawanym z okazji 25. rocznicy powstania tej organizacji, i medalem „Pro Patria”, nadanym przez kierownika Urzędu Kombatantów i Osób Represjonowanych.

Bibliografia selektywna

Archiwa

Archiwum IPN w Bydgoszczy

Zespół: Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Bydgoszczy [1945] 1983-1990

Archiwum IPN w Katowicach

Zespół: Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Katowicach [1945] 1983-1990

Archiwum IPN w Lublinie

Zespół: Sąd Wojewódzki w Lublinie 1951-1998

Zespół: 3 Pułk Wojsk Obrony Wewnętrznej Ziemi Lubelskiej w Lublinie. JW. 3423

Zespół: Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Lublinie [1944] 1983-1990

Zespół: Wojskowa Prokuratura Rejonowa w Lublinie 1946-1955

Zespół: Wojskowy Sąd Rejonowy w Lublinie 1946-1955

Archiwum IPN w Poznaniu

Zespół: Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Poznaniu [1945] 1983-1990

Archiwum IPN w Rzeszowie

Zespół: Komenda Wojewódzka Milicji Obywatelskiej w Rzeszowie

Zespół: Sąd Wojewódzki w Rzeszowie. Ośrodek Zamiejscowy w Przemyśle

Zespół: Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Rzeszowie [1944] 1983-1990

Zespół: Wojskowy Sąd Rejonowy w Rzeszowie 1946-1954

Archiwum IPN w Szczecinie

Zespół: Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Szczecinie [1945] 1983-1990

Archiwum IPN w Warszawie

Zespół: Komenda Główna Milicji Obywatelskiej w Warszawie 1944-1990

Zespół: Dowództwo i Sztab Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego w Warszawie. JW. Nr 3500

Zespół: Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w Warszawie [1944] 1954-1990

Zespół: Wojskowa Prokuratura Garnizonowa w Rzeszowie 1944-1947

Zespół: Zarząd Polityczny Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego w Warszawie. JW. Nr 3155

Archiwum OKŚZpNP IPN w Lublinie

sygn. S 40.2004.Zk t. 1-2

Relacje, wspomnienia i wywiady

- Chronił mnie tylko las. Z Andrzejem Kiszką, żołnierzem AK-NOW, który wciąż walczy o pełną rehabilitację rozmawia Piotr Niemiec, „Tygodnik Nadwiślański” 2007, nr 31 (1316).*
- Leśniczy, „Sztafeta” 1994, nr 32.*
- Nagranie z rozmowy z B. Gotnerem, przeprowadzonej przez A. Piekarza i Ł. Pasztaleńca w dniu 24 maja 2017 r., kopia w zbiorach autora.
- Notatki ze spotkania z F. Mareczką, Zofianka Górna, 10 sierpnia 2010 r., zbiory autora.
- Notatki ze spotkania z F. Mareczką, Zofianka Górna, 15 sierpnia 2010 r., zbiory autora.
- Notatki z rozmowy telefonicznej z Bernardem Gotnerem, przeprowadzonej w dniu 10 maja 2017 r., zbiory autora.
- Wspomnienia Andrzeja Kiszki, mps, b.d., kopia w zbiorach autora.

Opracowania

- Atlas polskiego podziemia niepodległościowego 1944-1956*, red. R. Wnuk, S. Poleszak, A. Jarczyńska, M. Śladecka, Warszawa-Lublin 2007.
- Caban I., Machocki E., *Za władzę ludu*, Lublin 1975.
- Chmielowiec P., *Urząd Bezpieczeństwa w Łańcucie*, Rzeszów 2006.
- Chwist K., „Przysięgali na Orła i na Krzyż”. III Gala Kwartalnika „Wyklęci”, „Wyklęci” 2019, nr 2 (14).
- Durakiewicz M., Surdej M., Szopa P., *Rajd Pieszy Szlakiem Zgrupowania Partyzanckiego Zrzeszenia WiN mjr. Hieronima Dekutowskiego „Zapory” 10-13 lipca 2018 r.*, mps, kopia w zbiorach autora.
- Gałęzowski M., *Adam Kusz (1922-1950) [w:] Lista strat działaczy obozu narodowego w latach 1939-1955. Słownik biograficzny*, t. 1, wstęp J. Żaryn, red. nauk. W. J. Muszyński i J. Mysiańska-Muszyńska, Warszawa 2010.
- Garbacz D., *Czas wyklętych*, Warszawa-Kraków 2017.
- Garbacz D., *Przechodniu, pochyl czoła*, Stalowa Wola 2005.
- Ilcewicz B., *Żołnierz nadal Wyklęty. Kpt. Andrzej Kiszka „Dąb”*, „Wyklęci” 2016, nr 2.
- Kister A. G., *Rozbicie oddziału partyzanckiego Adama Kusza 19 sierpnia 1950 roku*, „Niepodległość” 2005, t. 55.
- Kopacz B., *Ostatni oddział – ostatnia walka*, „Janowskie Korzenie” 2003, nr 1.
- Kowalski L., *Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego a Żołnierze Wyklęci. Walka z podziemiem antykomunistycznym w latach 1944-1956*, Poznań 2016.
- Pasztaleniec Ł., *Działania Urzędu Bezpieczeństwa wobec Feliksa Mareczki, uciekiniera z aresztu kraśnickiego PUBP [w:] Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Kraśniku w latach 1944-1956*, pod red. Jacka Romanka, Lublin 2011.
- Pasztaleniec Ł., *Józef Kłysł „Rejonowy”, „Woźniak” [w:] Zapomniani wyklęci. Sylwetki żołnierzy powojennej konspiracji antykomunistycznej*, red. J. Bednarek, M. Biernat, Warszawa 2019.
- Pasztaleniec Ł., *Sprawa agenta „Mietka” i jego pobytu w oddziale NOW Józefa Zadzińskiego „Wołyniaka”*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2012, nr 35.
- Pietrzak L., *Ostatnia krwawa bitwa „Wyklętych”*, „Zakazana Historia” 2013, nr 3.
- Piotrowski M., *Narodowe Siły Zbrojne na Lubelszczyźnie 1944-1947*, Lublin 2009.

- Polegli w walce o władzę ludową. Materiały i zestawienia statystyczne, red. B. Brzeziński, L. Chrzanowski, R. Halaba, Warszawa 1970.
- Poleszak S., *Adam Kusz (1922-1950)* [w:] *Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944-1956. Słownik biograficzny*, t. 5, Kraków-Warszawa-Wrocław 2018.
- Poleszak S., *Andrzej Kiszka „Bogucki”, „Dąb”, „Leszczyna”* [w:] *Ostatni komendanci, ostatni żołnierze*, red. M. Biernat, A. Kowalczyk, J. Kwaśniewska-Wróbel, J. Maciejewski, B. Rychlewski, M. Skowron, L. Wojciechowski, T. Ziemiński, wyd. 2 uzupeł., Warszawa 2016.
- Poleszak S., *Działalność tajnych współpracowników, braci Wacława i Tadeusza Topolskich, w świetle dokumentów UB* [w:] *Od zniewolenia do wolności. Studia historyczne*, pod red. A.F. Barana, Warszawa-Białystok 2009.
- Poleszak S., *Wacław Topolski (1906-1987), działacz SN, żołnierz NOW i AK, „agent wykwalifikowany i zdolny do wykonywania poważnych zadań”, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944-1989”* 2009, nr 1 (7).
- Socha S., *Czerwona śmierć, czyli narodziny PRL*, Stalowa Wola 2000.
- Surdej M., *Okręg Rzeszowski Narodowej Organizacji Wojskowej – Narodowego Zjednoczenia Wojskowego w latach 1944-1947*, Rzeszów-Warszawa 2018.
- Surdej M., *Ostatni Leśni na Rzeszowszczyźnie* [w:] *Od Ostatnich Leśnych do „Solidarności”. Z dziejów opozycji politycznej i oporu społecznego w Polsce południowo-wschodniej (1956-1989)*, pod red. M. Gliwy i M. Krzysztofińskiego, Rzeszów 2014.
- Szycht A., *Michał Krupa „Wierzbą”* [w:] *Ostatni komendanci, ostatni żołnierze*, red. M. Biernat, A. Kowalczyk, J. Kwaśniewska-Wróbel, J. Maciejewski, B. Rychlewski, M. Skowron, L. Wojciechowski, T. Ziemiński, wyd. 2 uzupeł., Warszawa 2016.
- Wieliczka-Szarkowa J., *Orleża Rudnickie 1947-1949*, Kraków 2017.

Zasoby internetowe

- 19 sierpnia 1950 r. KBW z UB rozbiło oddział leśny NZW Adama Kusza „Garbatego”, <https://kedyw.pl/index.php/2018/08/19/12965/>, dostęp: 27 lipca 2020 r.
- FA, KOAL, *Premier Morawiecki spotkał się z panią Danielą. „Za jej życie skrywa się okrutna historia”*, <http://www.tvp.info/46569749/premier-morawiecki-spotkal-sie-z-pania-danielela-za-jej-zyciem-skrywa-sie-okrutna-historia>, dostęp: 20 lipca 2020 r.
- Kozdra D., *Góry Tułowe w Lasach Janowskich. W 69 rocznicę likwidacji ostatniego oddziału Narodowego Zjednoczenia Wojskowego w regionie*, http://powiatjanowski.pl/podglad_newsa_n_7749.html, dostęp: 27 lipca 2020 r.
- Pomnik Partyzanci w Bostonie*, https://pl.wikipedia.org/wiki/Pomnik_Partyzanci_w_Bostonie, dostęp: 27 lipca 2020 r.
- Rozbicie grupy Adama Kusza*, <https://podziemiezbrojne.ipn.gov.pl/zol/teksty-historyczne/91752,Rozbicie-grupy-Adama-Kusza-quotGarbategoquot.html>, dostęp: 20 lipca 2020 r.

Inne

- Z archiwum IPN – W cieniu Porytowego Wzgórza*, reż. A. Sikorski (2007).
- Z archiwum IPN – „Wołyńskiak”*, reż. A. Sikorski (2007).



Oddział Adama Kusza „Adama”, 1948 r. Od lewej: Tadeusz Haliniak „Powął”, Wiktor Pudełko „Wiktor”, Michał Krupa „Wierzba”, Adam Kusz „Adam”. Fot. IPN



Od lewej: Adam Kusz „Adam”, Wiktor Pudełko „Wiktor”, Tadeusz Haliniak „Powął”. 1948 r. Fot. IPN



Grupa „Adama”, 1948 r. Od lewej: Tadeusz Haliniak „Powała”, Wiktor Pudełko „Wiktor”, Michał Krupa „Wierzba”, Adam Kusz „Adam”. Fot. IPN



Oddział „Adama”, Lasy Janowskie, 11 sierpnia 1950 r. Leżą od lewej: Andrzej Dziura „Stryj”, Andrzej Kiszka „Dąb”. Kłęczą od lewej: Stanisław Łukaszkasz „Marciniak”, Tadeusz Parylak, Michał Krupa „Wierzba”. Stoją od lewej: Adam Kusz „Adam”, Kazimierz Zabieglński, Tadeusz Haliniak „Powała” (z tyłu), Józef Kłyś „Rejonowy” (z tyłu), Władysław Oźga „Bór”, Wiktor Pudełko „Wiktor”. Fot. IPN



Oddział Adama Kusza, Lasy Janowskie, 11 sierpnia 1950 r. W dolnym rzędzie od lewej: Adam Kusz „Adam”, Józef Kłyś „Rejonowy”, Andrzej Kiszka „Dąb”. W środkowym rzędzie od lewej: Andrzej Dziura „Stryj”, Wiktor Pudełko „Wiktor”, Stanisław Łukasz „Marciniak”, Kazimierz Zabieglński, Władysław Oźga „Bór”, Michał Krupa „Wierzbą”. Stoi: Tadeusz Haliniak „Powała”. Fot. IPN



Adam Kusz „Adam”, Tadeusz Parylak oraz Tadeusz Haliniak „Powała” przy radiostacji przekazanej przez UB do oddziału. Lasy Janowskie, 11 sierpnia 1950 r. Fot. IPN



Lublin, dn. 25 III.

329
1950 r.

L. dz. _____

Zadanie dla operatorów radiotelegrafistów

1. Radzista u bandy występuje pod ps. Robert.
Pseudonim pod ps. Sosna. i według tego pseudonimu przedstawicielem jest doradcy bandy.
2. Do zadania radiotelegrafistów należy utrzymywanie tajemnicy ze znaną fałsz o oznaczonym czasie i godzinach.
3. Pierwsze nagranie tajemnicy nastąpi w dniu 26 III 50 r. na mikrofon tj. z kraju. Natomiast od dnia 27 III 50 godz. 5⁴⁰ zaczyna się normalna praca, przy pomocy umiarkowanego sygnału i kluczem. Po odebraniu sygnału należy natychmiast wrócić do koperty zaklepić i oddać wyznaczonemu przez bandę tajemnikowi, (celem odniesienia na umiarkowany punkt).
4. Raz dziennie w wieczorem Suchai Bloss Ameryki, i raz B.B.C. raz. Chodzi o to by słuchała banda.
5. Oile by bandy pytały się skąd są jaskinie, to opowiedzieć im wszystko w ubiornej legendy.
6. Jeżeli jakiś wypadek przypobronie nas przez bandę sposobem np. zatrucia kłamie że są jaskinie opiciele i t.p. że my nas rozwalimy. W takim wypadku należy zachować zimną krew i nie dać się sprawkować, gdyż są to czasem tricki używane przez bandę. Reakcja kłama w takim wypadku powinna być spokojne zachowanie się i odpowiedź, że jeżeli kłama nie odpowiadamy to prośbę wrócić się do naszego doradcy za pośrednictwem tego kpt. co nas tu doprowadzi, on zamelduje gdzie potrzeba, a tam myśł rozstrzygnąć i decyduję.
7. O majowej nastąpi operacji przewidziano bandę godzinie uprzedzeniu na 15-20 minut przed operacją, z napisem - radiowym trójką podane Stricem. Chodzi o to że po otrzymaniu tego

Drukarnia Nr. 1



Tadeusz Miksza, informator/agent
UB ps. „Jeleń”. Fot. IPN



Wacław Topolski, agent UB ps.
„Jabłoński”. Fot. IPN



Zygmunt Tomczakowski, dowódca
grupy operacyjnej, która zlikwidowała grupę Adama Kusza. Zdjęcie z 1961 r. Fot. IPN

38a Wyk. 89
Lublin, dnia 25.VIII.1950r. 243
167

sz. kpt. Adam
sz. m. m. m.
Dyrektora Departamentu III. M.B.P.

w Warszawie

Raport 228

Melduje na terenie powiatów Biłgoraj, Krasnik, Nisko grasowała banda "Kusza" Adama ps. "Adam" wywodząca się z bandy "Wołyńska" o zażerwieniu N.S.Z. W 1948r. banda Kusza liczyła 4-ch bandytów. W 1949r. banda Kusza połączyła się z bandą Kłysia, liczącą dwóch bandytów. W 1950r. banda ta zaczęła się rozrastać, gdzie ostatnio przed likwidacją liczyła 12-tu bandytów, kontaktując się z bandą "Betki" na terenie pow. Lancant i z bandą w woj. Bydgoskim. X

Do rozpracowania bandy Kusza w pierwszym początku był użyty ag. "Jelen", który przez swoje kontakty starał dotrzeć się do bandy Kusza. Ag. "Jelen" po dotarciu do bandy nie był w stanie jej rozpracować, gdyż banda ta wyznaczyła mu spotkanie przez łączników, którzy to zabierali ag. "Jelenia" i doprowadzali do bandy Kusza.

Ag. "Jelen" nie mógł wpływać lub oddziaływać na bandę, wobec czego postanowiono przy odpowiedniej legendzie organizacyjnej wprowadzić do bandy drugiego ag., który rzekomo jest w organizacji i utrzymuje kontakt z zagranicą.

Opracowana legenda chwyciła bandytów, gdyż jak twierdził bandyta Kusz, obecnie nie mieli kontaktu organizacyjnego. Po wprowadzeniu ag. "Jabłonskiego" do bandy, zadaniem tegoż ag. "Jabłonskiego" było podporządkować całość bandy organizacji, oraz wpłynąć na bandę o wyjazd z tego terenu na roboty organizacyjne w przemyśle na Z. O.. Banda kontakt organizacyjny przyjęła, obiecując podporządkowanie się organizacji, lecz terenu opuścić nie chciała, mówiąc że teraz jest lato mogą swobodnie siedzieć w lesie i oczekiwać bliskiego wybuchu wojny, która to obowiązkowo musi wybuchnąć.

Dalsze zadania dla bandy były nie robienia żadnych napadów

Pierwsza strona raportu mjr. Mikołaja Krupskiego, szefa WUBP w Lublinie, oraz kpt. Włodzimierza Kaliszczuka, naczelnika Wydziału III tegoż urzędu, dotyczącego rozbicia oddziału „Adama”. Fot. IPN



Zdjęcie sygnalityczne Tadeusza Parylaka. Fot. IPN



Pośmiertne zdjęcie Stanisława Łukasza „Marciniaka” (po lewej). Obok aresztowany w czasie tej samej operacji Stanisław Chmiel. Fot. IPN



Zdjęcie sygnalityczne Michała Krupa „Wierzy”. Fot. IPN



Zdjęcie pośmiertne Stefana Wojciechowskiego „Mordki” (na pierwszym planie) i Józefa Kłysia „Rejonowego”. Piłatka, 13 listopada 1952 r. Fot. IPN



Aresztowanie Andrzeja Kiszki „Dęba”. Lasy koło Huty Krzeszowskiej, 30 grudnia 1961 r. Fot. IPN

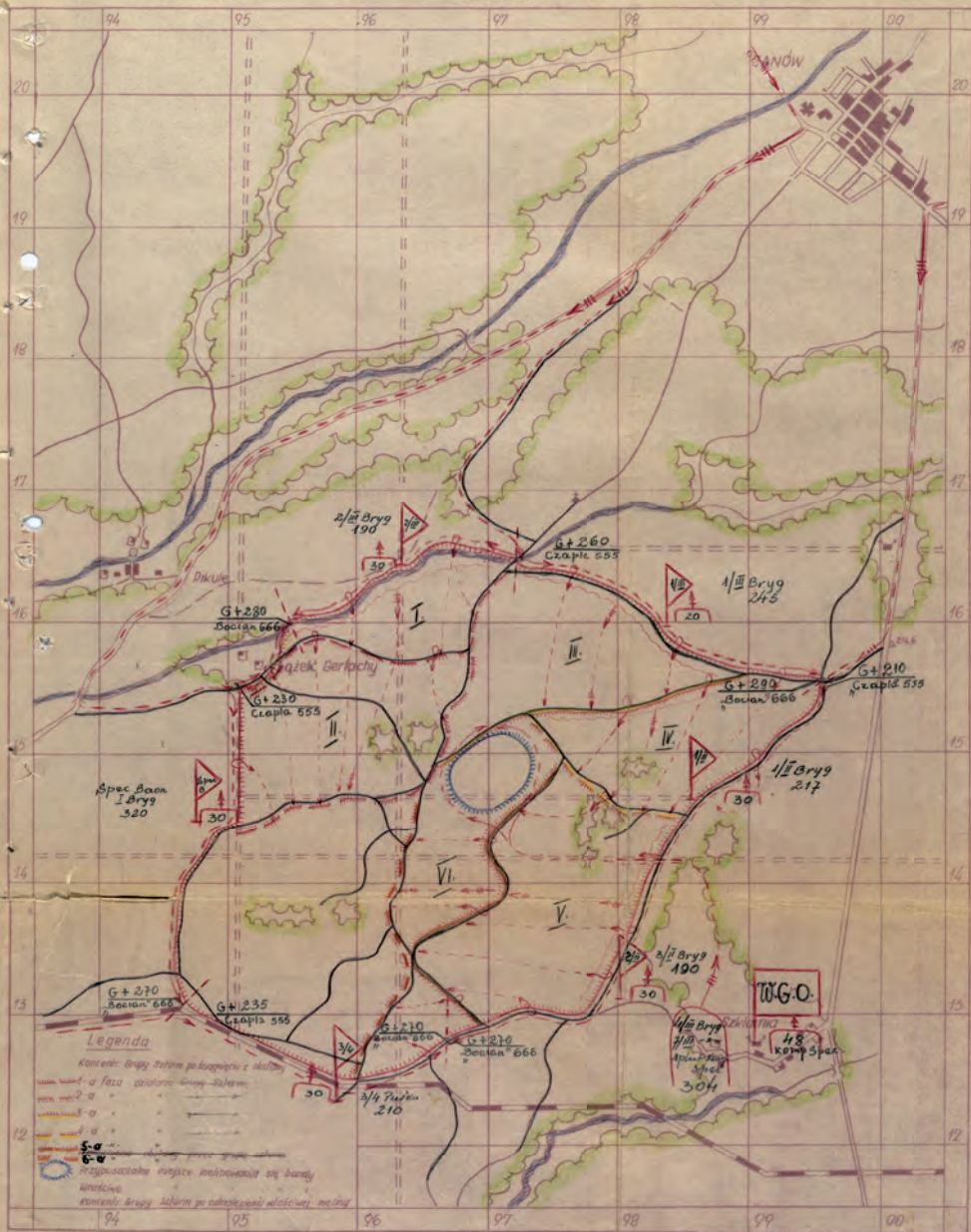
Nr 540 gts 88 z 13.8.50 - 11.15
Wszystkie wiadomości które nam
podałeś otrzymuję od kolegów, szczególnie od Adama, w krótkim czasie
podejmę nam przenie co do materiału
koordynaty. Był tutaj kapitał. Podaj-
cie szybko mi czy możemy się prze-
mieścić i inne miejsce? Nadeślijcie
mi propozycje lub pieniądze, bo
tutaj niemało ziemi, tutaj
paleńca bardzo brak.

Odszyfrowana treść jednej z depesz wysłanych przez „radzistę” „Roberta”.
Fot. IPN



Plan akcji operacyjnej na dzień 19.08.50

Załącznik Nr 1
Do opisu akcji operacyjnej przeciwko
bandzie „Kusza”



Hyt. w 2 egz.
Egz. Nr 1 D-ca KBW
Egz. Nr 2. a/a
Kraśnik Puzyrak kph
Dnia 23.08.50r.

SKALA 1:25.000

Szef Oddziału Operacyjnego
1-1 Tomczakowski
M/r